

co ostało się ze spuścizny historiozoficznej Sabaudczyka do dnia dzisiejszego, a zwłaszcza we współczesnym konserwatyzmie? Szkoda, że Wielomski w swej monografii nie zajął się choćby pobieżnie tym zagadnieniem, zwłaszcza że konserwatyzm wcale nie przeżył się jako ideologia i niemal dwa stulecia po zakończeniu rewolucji francuskiej wciąż należy do ważnych systemów filozofii politycznej. Do poznania fenomenu tej doktryny w jej odległym czasie, lecz nie przebrzmiałym kształcie Wielomski zapewne przyczynił się swą cenną publikacją. Powinna ona wzbudzić zainteresowanie nie tylko tych, którym bliskie są idee konserwatyzmu, lecz również jego przeciwników.

MAREK MACIEJEWSKI (Wrocław)

Magdalena Micińska, *Zdrada córka Noc. Pojęcie zdrady narodowej w świadomości Polaków w latach 1861-1914*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa 1998, s. 264

Książka już swoim tytułem może zainteresować szerokie grono czytelników. Ma ona charakter interdyscyplinarny, plasując się na pograniczu historii kultury i socjologii, historii literatury i literaturoznawstwa; może być ciekawą także dla badacza myśli politycznej. Autorka podjęła się zadania pionierskiego, jako że w naszej literaturze brak monografii, która ujmowałaby kwestie zdrady narodowej w polskich dziejach i ich odbicie w świadomości narodu w całościowy sposób. Z postawionego sobie zadania autorka wywiązała się dobrze a jej praca jest udaną próbą zrekonstruowania sposobu pojmowania zdrady narodowej przez Polaków, i daje zestaw cech i postaw kwalifikowanych jako zdrada narodowa, szczególnie w odniesieniu do lat 1861-1914.

Magdalena Micińska wykorzystała bogaty i różnorodny materiał źródłowy, poddając analizie źródła autobiograficzne tj. pamiętniki, listy pozostawione przez autorów, reprezentujących różne zabory, a w ich ramach zawody i środowiska, publicystykę polityczną z przełomu wieków, jak i szereg tekstów literackich, powstałych w latach 1861-1914.

W zasadzie autorka, unikała zdefiniowania zdrady jako takiej; skupiła się na odtworzeniu cech zdrady i apostazji oraz wszechobecności tych zjawisk w zbiorowej świadomości narodu, który- co często autorka podkreśla- pozbawiony był własnego państwa i trwał w stanie zależności i zagrożenia.

Teza Magdaleny Micińskiej brzmi: zdrada pojawiała się niemal we wszystkich dziedzinach życia narodu, była nieodłącznym elementem życia politycznego, społecznego i kulturalnego, a nawet towarzyskiego. Zdrada była traktowana jako nieunikniona konsekwencja stuletniej niewoli, związanego z nią poczucia zagrożenia tożsamości narodowej, czy po prostu fizycznej egzystencji narodu. Polacy okresu między Powstaniem Styczniowym a Wielką Wojną, porównani zostali do społeczeństwa angielskiego za czasów Tudorów, chorującego na pewną neurozę podejrzeń, innymi słowy do społeczeństwa, toczzonego nieustannie przez „dyskurs zdrady”. Argumentów dostarczały literatura piękna, prace historyków i publicystyka prasowa. Zdrada w świadomości Polaków była – twierdzi autorka – czymś powszechnym, codziennym, zarazem stanowiła najcięższy grzech Polaka. W tej swoistej „kulturze podejrzeń”, autorka wyróżniła następujące typy zdrajców: po pierwsze, zdrajcą był obcy, a więc przede wszystkim Żyd. Rozumowanie: i żydowscy dorobkiewiczowie i kupcy, pasożytną na ludności polskiej, są kulturowo wyalienowani, często grywają rolę pionierów germanizacji w zaborze pruskim. Ogół Żydów postrzegany był jako środo-

wisko wrogie, interesowne i potencjalnie zdradzieckie. Obok Żyda zdrajcą był szpiegujący oddziały polskie kolonista niemiecki z Królestwa albo Rosjanin z Galicji. Zdrajcą był także obcy nie-katolik, co wynikało z utożsamiania polskości z katolicyzmem. Obok zdrajcy – Żyda pojawia się zatem protestant, mason czy ateista.

Drugą, szczególną postawę zdradziecką reprezentowali – dowodzi Magdalena Micińska – ugodowcy, występni magnaci, spadkobiercy i kontynuatorzy Targowicy. Zdrajca-karmazyn oskarżany był o prywatę, stawianie interesu własnego rodu ponad interes narodowy. Zarzucano magnatom pychę, wybujałą fantazję, bezwzględne dążenie do kariery, kupczenie nawet honorem własnych żon.

Te same zarzuty, kierowano pod adresem arystokracji dziewiętnastowiecznej, ugodowców, którzy robili indywidualne kariery na dworach rosyjskim czy berlińskim.

Najgorszą zbrodnią, której dopuszczał się zdrajca, były wyrzeczenie się dążeń do niepodległości oraz delacja, w wyniku której rząd zaborczy zyskiwał argumenty przeciw Polakom. Pod pręgierzem postawieni zostali m.in. publicyści, ludzie pióra. Ich teorie i programy szerzyły zwątpienie, osłabiały ducha, podważały wiarę w sens zmagania o odzyskanie niepodległości. Wskazywano na dzieła sztuki, jak np. obraz Jana Matejki *Rejtan*, który oskarżono o emanację zwątpienia w niepodległość. Publicystów i historyków często oskarżano o zdradę, która objawiała się wyparciem własnej narodowości, co było już progiem do służby na rzecz obcych rządów.

Za zdrajców uważani byli też – twierdzi autorka – radykałowie, czerwoni spiskowcy i rewolucjoniści, którzy swoimi wystąpieniami destrukcyjnymi dążyli do narodowej katastrofy. Zdradliwy był socjalizm jako twór żydowski, zdradliwe były płynące z zagranicy idee, wpływy a z nimi pieniądze, które zasilały rewolucjonistów.

Wreszcie, zdrada mogła być udziałem każdego zwykłego obywatela; zdrada „dnia codziennego”. Mogła ona przejawiać się w codziennych kontaktach z wrogiem, znajdować wyraz w rusyfikowaniu czy germanizowaniu języka ojczystego, prowadziła do wyprzedazy ziemi ojczystej czy też do zawarcia mieszanego małżeństwa.

Autorka przytacza w swojej pracy szereg trafnie dobranych wypowiedzi, przykładowych postaci. I tak obok literackich Wallenrodów, wykład ilustrują rzeczywiste postaci zdrajców, Aleksander Wielopolski, Targowiczanie, arystokraci typu Ponińskich, Zygmunt Kaczkowski i Stanisław Brzozowski.

W interesujący sposób zostaje podjęty przez autorkę problem identyfikacji narodowej, który dotyczy każdego Polaka żyjącego w zagrożonym państwie. Przejawem zdrady narodowej była bowiem utrata tożsamości narodowej, a obawa przed jej utratą utrwalona została nawet w języku, w którym opisywano przypadki zmiany identyfikacji narodowej. Autorka przytacza za Januszem Tazbirem: „Niemiec czy Rosjanin, który przechodzi na polskość po prostu się asymiluje. Natomiast Polak, przejmujący niemieckość czy rosyjskość, wynaradawia się, czyli dokonuje narodowej apostazji. Jest to podobne językowe rozróżnienie, jak w terminologii kościelnej, gdzie utrata członka wspólnoty nazywa się apostazją, a pozyskanie – nawróceniem lub konwersją” (s.160).

Podsumowując Magdalena Micińska stwierdza, że w sytuacji polskiej-w której nałożyły się świadomości istnienia trzech wrogich i wielokrotnie silniejszych potęg, ugruntowana świadomość narodowej odrębności i fakt niemal dokładnego pokrywania się linii podziałów narodowych i politycznych z linią podziału wyznaniowego- zjawisko zdrady zyskało szczególną ostrość i okazało się zaskakująco trwałe. Trudno się z tym nie zgodzić.